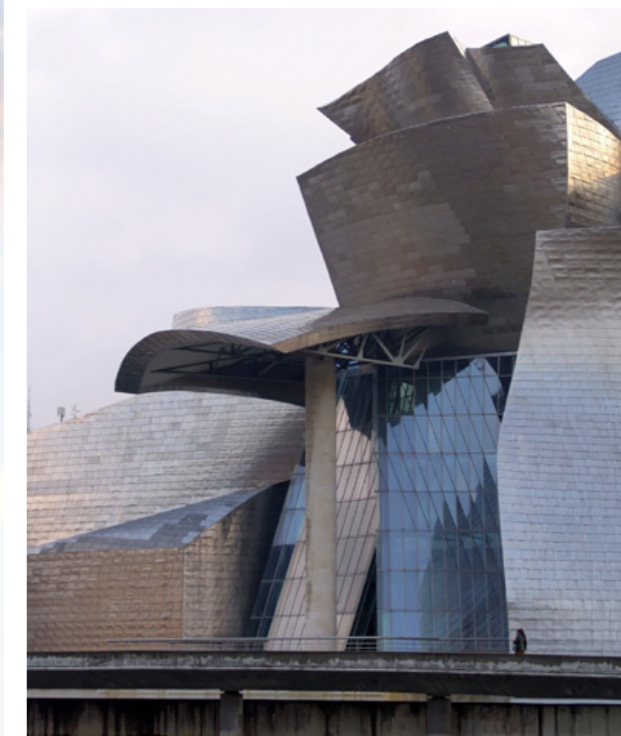


BILBAO - WYJŚCIE AWARYJNE

TEKST: PAWEŁ KOBYLAŃSKI

Miejska legenda głosi, że Frank Ghery, jedna z najbardziej rozpoznawalnych gwiazd architektury na świecie, tworzy swoje koncepcje projektowe, gniotąc w rękach arkusz folii aluminiowej. A gdy już uformuje z niego formę, to rzuca nią w któregoś z asystentów, każąc mu zamienić ową fix ideę w funkcjonalny budynek spełniający surowe normy budowlane kraju, w którym ma powstać.



Nie miałem nigdy zaszczytu osobiście poznać Franka Ghery'ego, ale coś mi mówi, że to jednak nieprawda. Można się jego dziełami zachwycać lub je, jako jawnie dekadentkie, w czambuł kontestować, ale nie sposób przejść obok nich obojętnie. Być może w dzisiejszym świecie powszechnego przesytu informacją wizualną i ogólnego spadku percepcyjnej wrażliwości społeczeństwa taka terapia szokowa jest niezbędna? Potwierdzałoby to opisywane szeroko zjawisko, znane pod nazwą Efektu Bilbao, o którym pisaliśmy przy okazji prezentowania Centrum Sztuki i Nauki Santiago Calatravy w Walencji.

Efekt Bilbao to swoisty fenomen, polegający na kardynalnej poprawie losów postindustrialnego miasta w Kraju Basków, na północy Hiszpanii. Jeszcze całkiem niedawno dość zapyziałe miasto dziś odwiedza ponad milion turystów rocznie tylko po to, żeby na własne oczy zobaczyć Muzeum Guggenheima autorstwa Franka Ghery'ego. Ekstrawagancka architektura służąca promocji sztuki nowoczesnej okazała się niewiarygodnie skutecznym katalizatorem boomu gospodarczego



dla całego Kraju Basków, generując ponad trzysta tysięcy nowych miejsc pracy w regionie! Architektowi udało się osiągnąć tak bezprecedensowy sukces, pomimo iż zupełnie zlekceważył niepisaną zasadę, że budynki muzeów nie powinny konkurować z wystawianymi w nich artefaktami. Tymczasem goście z całego świata przyjeżdżają do Bilbao, przede wszystkim aby podziwiać sam budynek muzeum i ewentualnie, przy okazji, znajdujące się w nim kolekcje dzieł sztuki...

Myślę, że jedną z tajemnic fenomenu Bilbao jest niezwykle trafne wpisanie obiektu w kontekst przestrzeni miejskiej, na rzece Nervion w dawnym porcie przeładunkowym. Dzięki temu kontemplowanie dzieł sztuki zaczyna się już na otwartej przestrzeni wokół muzeum, gdzie utworzono park rzeźb na wolnym powietrzu. Brak właściwej urbanistycznej oprawy to częsta przypadłość nawet bardzo wybitnych dzieł architektury, często pakowanych na siłę pomiędzy przypadkowe budynki, „bo akurat była wolna działka”. Tutaj takiego błędu na szczęście nie popełniono. |

Jedną z tajemnic fenomenu Bilbao jest niezwykle trafne wpisanie obiektu w kontekst przestrzeni miejskiej, na rzece Nervion w dawnym porcie przeładunkowym. Dzięki temu kontemplowanie dzieł sztuki zaczyna się już na otwartej przestrzeni wokół muzeum.